

# CHLEB ŻYWOTA

*Biuletyn o wierze nowoapostolskiej*



Rok XXVII

Listopad - Grudzień 2011

Nr 6

## Ocalenie od śmierci

„Nie lękaj się, Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły,  
lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła”.

Obj. Jana 1, 17. 18

Chrystus ma klucze śmierci i krainy umarłych, a tym samym klucze do zbawienia pragnących dusz na tamtym świecie, aby zaprowadzić ich do wiecznej wspólnoty z Bogiem.

Centralnym punktem wszystkich wydarzeń zbawienia jest Syn Boży. Jego ofiarna śmierć i Jego zmartwychwstanie otwierają drogę do zbawienia nie tylko żyjącym, lecz także umarłym. W wyniku tego moc śmierci jako konsekwencja grzechu została złamana. (por. Rzymian 6, 23) Jezus Chrystus poprzez zmartwychwstanie przezwyciężył śmierć. Od tego momentu posiada „klucze śmierci i piekła”. Wobec tej mocy życia zupełnie znika moc śmierci. Cieleśna śmierć jest wprawdzie ostatnim wrogiem, który zostanie zniszczony, (por. 1. Koryntian 15, 26) jednak z duchowej śmierci, ze stanu oddalenia od Boga, ze stanu „skostniałej” duszy w wyniku zimna i ciemności, już dziś wyprowadza miłość Boża.

Stan ludzi, którzy każdego dnia odchodzą do świata duchowego, jest zupełnie różnorodny. Wielu na swój sposób wierzyło w Boga i starało się

stosownie do tego prowadzić swoje życie. Inni nie pytali się o Boga i Jego wolę, czy nawet odrzucali to, co Boskie. Niektórzy przeszli na tamten świat jako dręczeni przez niedolę i choroby, czy też jako ofiary wojen lub przestępstw. Inni przeszli w spokoju. Wspólną rzeczą dla wszystkich jest to, że na skutek śmierci nastąpiła zdecydowana zmiana:

- Rządzący lub decydujący muszą poznać, że już nie mają władzy i wpływów.
- Wielu myślało, że w życiu mogło swobodnie decydować i się opowiadać, a teraz muszą stwierdzić, że są niewolnikami duchów.
- Inni zaufali jedynie swojej mądrości i przewidywaniom; teraz czują, że są duchowo ślepi.
- Kto polegał tylko na ziemskich dobrach, nagle niczym bogaty gospodarz stoi z pustymi rękoma. (por. Ew. Łukasza 12, 16-21)

Tych, jak i wszystkich innych stanów dusz, dotyczy Boża oferta łaski. Bóg jednakże nikomu się nie narzuca. Raczej dusze te muszą zwrócić się z wiarą do Trójjedynego Boga, a wówczas będą mogły zostać ocalone na założonej przez Niego drodze zbawienia. (por. Izajasza 45, 22)

Pragnące dusze na tamtym świecie zostają przygotowane na przyjęcie sakramentów poprzez działanie Ducha Świętego na nabożeństwie. Naszym zadaniem jest okazywanie im wiele współczucia i miłosierdzia. Poprzez serdeczną, życzliwą i pobożną atmosferę umacnia- my ich postanowienie należenia do zboru Pana.

W ten sposób tworzymy także serdeczne połączenie z naszymi zmarłymi, którzy – zgodnie z naszym przekonaniem – pracowali przy tych duszach i zwiastowali im radosne poselstwo o zbawieniu i ocaleniu w Jezusie Chrystusie.

Nam jako widzialnemu zborowi wydarzenia na nabożeństwie dla umarłych dają nowe możliwości zanurzenia się w miłości naszego Pana i Zbawiciela oraz w wiecznej miłości Boga.

Dla każdego dziecka Bożego, które ma współczujące serce wobec niedoli innych, uszczęśliwieniem jest duchowe poznanie, że ubodzy duchowo staną się bogatymi w Panu, uwięzieni uzyskają wolność, niewidomi będą mogli widzieć, a uciśnieni przeżyją dobroć miłości Boga. (por. Ew. Łukasza 4, 18 i Izajasza 42, 7)

Jezus Chrystus jest punktem centralnym wszystkich dziejów zbawienia na tym, jak i na tamtym świecie. Śmierć jest zmianą, która ujawnia prawdziwy stan duszy. Pragnienie i przyjęcie łaski Bożej sprawia zbawienie.

## Poselstwo aniołów

„I zaraz z aniołem zjawiło się mnóstwo wojsk niebieskich, chwalcących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”.

Ew. Łukasza 2, 13. 14

Pokój Boży spływa na tych, na których spoczywa Boże upodobanie. Pomyślmy o tym, że narodziny Jezusa Chrystusa są początkiem naszego zbawienia. W Nim jesteśmy bezpieczni w Bożych rękach i także w obecnych czasach pełni nadziei oczekujemy Jego ponownego przyjścia.

Gdy odczuwamy prowadzącą rękę Bożą, to dobrze jest spojrzeć najpierw do góry i powiedzieć: „*Chwała na wysokościach Bogu*”. Szybko o tym zapominamy, stale patrzymy na dół i zajmujemy się tym, co jest bezpośrednio przed oczyma. Jednakże gdy wielki, wiekuisty Bóg jest w centrum, wtenczas mamy wypełnione życie, ponieważ jesteśmy przez Niego noszeni i błogosławieni.

Boga możemy czcić w ten sposób, że

- jesteśmy wdzięczni za wszystko. To musi wypływać z serca, gdyż już Pan Jezus na to wskazał: „*Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie*”. (Ew. Mateusza 15, 8; por. Izajasza 29, 13)
- składamy Jemu ofiary. W Przypowieściach Salomona jest napisane: „*Czczij Pana darami ze swojego mienia i z pierwocin wszystkich swoich plonów*”. (3, 9) A więc tym, co Pan nam darował. Ofiarujemy z tego, co otrzymaliśmy i co mogliśmy zapracować!
- wspieramy potrzebujących. O tym także czytamy w Przypowieściach Salomona. (por. 14, 31) Gdy obdarzamy biednych, to czcimy Boga.
- wierzymy. O Noem jest napisane: „*Przez wiarę zbudował Noe, [...] arkę*”. W innym przekładzie: „*Przez wiarę Noe czcił Boga*”. (Hebrajczyków 11, 7)

Pokój od Boga został darowany poprzez ucieleśnienie Syna Bożego. Nadmieniony tu pokój jest więc o wiele głębszy niż ten ziemski. Nie kto inny, jak tylko Pan Jezus osobiście sprawia nam ten pokój. Chrystus „*jest pokojem naszym*”. (por. Efezjan 2, 14)

Pokój ten jest na ziemi u ludzi, „*w których ma upodobanie*”. Przykładem tego są:

- Marta, która przyjęła Pana, i Maria, która pragnęła słuchać Jego Słowa. (por. Ew. Łukasza 10, 38. 39) Kto przyjmuje Pana, kto szuka Jego bliskości, ten ściąga na siebie Boże upodobanie.

- uczniowie, którzy naśladowali Pana. Naśladowanie może być niewygodne, wtedy powstają niejedne wymówki. (por. Ew. Łukasza 9, 57-62) Gdy jednak naśladowujemy Pana całym sercem, to spoczywa na nas upodobanie Boże.
- ci, którzy walczą dla Pana. Apostoł Paweł był takim bojownikiem. Przebijał się, nie ustępował, także wtedy, gdy przynosiło mu to osobistą niekorzyść i był postrzegany jako wróg.

Niechby Bóg darował nam błogosławieństwo bożonarodzeniowe, byśmy z serca chętnie Go czcili, byli ludźmi, w których ma upodobanie i niechby rozwijał w nas pokój Chrystusa.

Podsumowując należy stwierdzić, że Boga czcimy wtedy, gdy Jemu dziękujemy i składamy ofiary, gdy pomagamy biednym i potrzebującym pomocy. Pokój Boży spoczywa na ludziach, w których ma upodobanie. Ludzie, w których ma upodobanie to tacy, którzy Go przyjmują jak Maria i Marta, naśladowują jak uczniowie i walczą dla Niego jak Apostoł Paweł.

---

## *Dział duszpasterski dla dzieci*

---

### **Biskupi piszą do dzieci:**

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Paul Chiponge z Zambii.

### **Miłe dzieci,**

na pewno już kiedyś coś takiego was spotkało: Miałyście uczucie, że ktoś potraktował was niesprawiedliwie, a może nawet same byłyście niesprawiedliwe wobec kogoś.

Czy znacie historię o pracownikach winnicy, którą kiedyś opowiedział Pan Jezus? Gospodarz szukał pracowników. Ich praca w winnicy miała różny wymiar czasowy, ale wszyscy otrzymali taką samą zapłatę: srebrnika. Czy to było sprawiedliwe ze strony gospodarza?

Ta historia jest przykładem sprawiedliwości Boga. Bóg troszczy się o wszystkich ludzi, zarówno biednych, jak i bogatych, małych, jak i dużych, czarnych, jak i białych. On sprawia, że słońce świeci dla sprawiedliwego i niesprawiedliwego, a deszcz pada na pole dobrego i złego człowieka. Co człowiek czyni dobrego dla Boga, to Bóg odplaca swoim błogosławieństwem, niezależnie czy to jest duże, czy małe, dużo, czy mało. Nawet

ten, który w ostatniej chwili zwrócił się do Boga jak złoczyńca, który był ukrzyżowany z Panem Jezusem, doświadczy pełni miłości i łaski Bożej.

Moje miłe dzieci, Bóg was kocha. On daruje wam życie wieczne w Jezusie Chrystusie. Ci, którzy być może dopiero jutro lub pojutrze staną się dziećmi Bożymi, otrzymają w dniu Pana to samo, co wszyscy inni, którzy pozostali wierni Panu. Starajmy się nie być niesprawiedliwymi, ale być sprawiedliwymi i rzetelnymi wobec wszystkich. Nie patrzmy na ludzi z góry ani nie gardźmy nimi z jakiegokolwiek powodu. Nie bądźmy też zazdrośni. Być może nie będzie się nam to udawało za każdym razem, ale już na naszych zamiarach będzie spoczywało błogosławieństwo Boże.

Paul Chiponge

Biskup Paul Chiponge działa u boku apostoła Richarda Kasomy w jednej z prowincji Zambii o nazwie Północno-Zachodnia. Obsługuje duszpastersko okręgi: Mufumbwe, Kabompo, Zambezi i Chavuma, w których jest 357 zborów, ponad 102 tysiące wiernych, w tym ponad 49 tysięcy dzieci.

## Szóstka w gwiazdce

W klasie 3a zawsze coś się dzieje. A pani Basia, nasza nauczycielka, musi się bardzo natrudzić, aby zapewnić sobie posłuch: „Tak więc teraz chodzi o pierwsze miejsce i nagrodę. Wszyscy jesteście jurorami. Wasze rysunki smoka ziejącego ogniem obejrzałam krytycznym okiem. Wy także mieliście czas, aby się zastanowić, kto namalował najładniejszego smoka...”. Pani Basia niestety nie może mówić dalej. W 3a znowu wrze. Wszyscy jednocześnie wykrzykują różne imiona. W końcu tworzą się dwa wołające głosy, które podzieliły klasę na dwie części. Jedna część woła chórem: „Franek! Franek! Franek!”, a druga: „Janek! Janek! Janek!”.

Nauczycielka rozumie, że muszą być dwie pierwsze nagrody. Za dwa wyjątkowe smoki: Szóstka. Wyżej nie może ocenić. Szóstka jest najlepsza. Tak już jest. I to pani Basia mówi na cały głos.

„Ale...” – mówi Maria swoim cichutkim głosikiem, „proszę pani, ten który jest lepszy, może otrzymać szóstkę w gwiazdce”.

Nagle w klasie zapanowała cisza jak makiem zasiał. Wszyscy usłyszeli to, co powiedziała Maria. Jeden patrzy na drugiego i w pewnym momencie wszyscy kiwają głowami. Zgadza się: Szóstka w gwiazdce będzie lepsza niż sama szóstka”. Teraz wszyscy są jednomyślni. „No

dobrze” – odzywa się nauczycielka – „ale który z chłopców powinien otrzymać szóstkę w gwiazdce za swojego smoka? Franek czy Janek?”.

Franek i Janek zostali poproszeni o opuszczenie na chwilę klasy. Uczniowie teraz w spokoju obradują. Dyskusja jest zaciepła, aż w końcu

znowu odzywa się Maria:

„Ja jestem za Jankiem, bo on w ostatnim czasie ciągle miał pecha. Najpierw ktoś mu ukradł kurtkę, potem miał straszny upadek na rowerze”.

Przez chwilę jest cisza, później wszyscy przytakują i wołają na cały głos: „Janek dostanie szóstkę w gwiazdce! Janek dostanie szóstkę w gwiazdce!”.



---

## *Dział duszpasterski dla młodzieży*

---

### **Apostołowie piszą do młodzieży:**

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Rudolf Kainz z Austrii.

## Muzycy i muzyka mogą być listem Chrystusa

Główny Apostoł na nabożeństwie w Salzburgu podkreślił, że chrześcijanin nowoapostolski poprzez swoje czyny i usposobienie może być listem Chrystusa, który jest zauważany przez ludzi, z którymi się styka i wśród których żyje. Dlaczego odnoszę to również do muzyki i muzyków? Już często przeżyłem – także w krajach misyjnych – jak muzyka porusza słuchaczy.

Pewien brat podczas wizyty u lekarza dowiedział się, że zapadł na ciężką chorobę. To spędzało mu sen z powiek. Pytanie: „dlaczego?” męczyło go bez ustanku. Zrozpaczony przychodził na nabożeństwa. Z kazania jednak prawie nic nie mógł przyjąć. Jego myśli krążyły tylko wokół jednego. Pewnego razu na nabożeństwie te myśli zostały zatrzymane. Słuchał pieśni chóru, której słowa brzmiały: „Cichym, cichym bądź, chociaż tu nie rozumiesz dlaczego nadszedł życia drogi kres, tam jednakże poznasz miłości Bożej zew”. Ze wzruszenia nie mógł powstrzymać łez. Do jego serca wstąpił spokój i nabrał nowej odwagi.

Pewna siostra, matka dwojga dzieci, usłyszała od męża, że chce ją opuścić z powodu już od dłuższego czasu trwającej nowej znajomości. Poczuła, jak ziemia obsuwa się pod jej stopami. Wewnętrznie czując pustkę i z bardzo zranionym sercem przeżywała nabożeństwo, które tylko pozornie nic nie wносиło do jej życia. Każda wskazówka dotycząca miłości paliła jak ogień w jej sercu. W trakcie nabożeństwa wykonywany był utwór instrumentalny. Nasza siostra знаła tę pieśń i mimowolnie sięgnęła po śpiewnik. Śledziła słowa pieśni, w której m.in. jest mowa: „Gdy tęskny wzrok kierujesz do góry i wzdychasz..., Pan twój miłosierny ociera twe łzy...”. Muzyka była dla niej jak balsam na jej złamane serce. Orkiestra jako list Chrystusa wniosła pokój.

Nie jest łatwo wywołać u młodych ludzi entuzjazm dla wiary, aby się z nią identyfikowali, czy też o niej mówili. Wiara jest jednak skarbem, który należy zachować. Jak można to sprawić u młodzieży? W Austrii w celu przygotowania Dnia Młodzieży 2010 został zorganizowany obóz muzyczny. Ile tam się śpiewało, muzykowało i rozmawiało o wierze, tyle młodzież nie robiła pewnie przez cały rok. Jakie były tego następstwa? Rozwój uczucia wspólnoty, dumy z wiary i wiele, wiele więcej. Młodzież nagle zaczęła rozmawiać z entuzjazmem o wierze z rodzicami, czego wcześniej unikała. Dzięki muzyce uczestnicy byli listem Chrystusa.

Przykłady mówią o tym, w jaki sposób także muzyka może wnieść wkład do naszego udoskonalenia i dokończenia dzieła zbawienia.

Rudolf Kainz

Apostoł Rudolf Kainz urodził się 25 grudnia 1947 roku. Apostołem został ustanowiony 1 stycznia 1981 roku. Obszar jego działania obejmuje Austrię oraz takie kraje, jak: Czechy, Chorwacja, Słowenia, Bułgaria, Mołdawia i Rumunia.

## Moja matka

*Mój ojciec odziedziczył piwiarnię i po wojnie próbował ją odbudować.  
Wkrótce jednak on sam był swoim najlepszym klientem.*

Ojciec coraz bardziej ulegał alkoholowi. Prawie go nie pamiętałem trzeźwego. W tym stanie był ekstremalnie gwałtowny. Notorycznie bił moją matkę i mnie. Mojego brata mniej lub bardziej omijało to bicie, gdyż często był chory.

W 1957 roku rozpocząłem naukę zawodu, którą musiałem szybko przerwać, gdyż moja matka w końcu rozstała się z ojcem i przeprowadziła się z nami do innego miasta. Wtedy rozpoczął się najgorszy okres w naszym życiu. Zdrowie matki było nadwyreżone. Od jej ślubu nie pracowała zawodowo. Pomimo wszelkich starań nie mogła znaleźć pracy. Z mojej uczniowskiej wypłaty nie mogliśmy wyżyć, a pieniądze z opieki społecznej w naszym przypadku były związane z długim okresem oczekiwania. Natomiast ojciec uchylał się od płacenia alimentów. Regularnie musieliśmy głodować.

Po pewnym czasie moja matka przypadkowo spotkała mężczyznę, którego znała już wcześniej. Był już starszym człowiekiem i na skutek chorób nieco upośledzony. Podczas rozmowy moja mama wspomniała o problemie związanym z poszukiwaniem pracy. Mężczyzna zaproponował, żeby za odpłatą pomagała mu w utrzymaniu jego domu. Tak więc z wdzięcznością przyjęła tę propozycję.

Moja matka pochodziła z zamożniejszej rodziny i nigdy nie musiała cierpieć głodu. Zawsze była też wierząca. Któregoś dnia sprzątała klatkę schodową. Z ledwością już wytrzymała tę nędzę i zaczęła skarżyć się na Boga, przy czym mówiła na głos: „Boże mój, dlaczego Cię nie ma, kiedy jesteś potrzebny? Co takiego przeszkrobałam?”. Podczas, gdy w swoim żalu powtarzała te słowa coraz głośniej, z wyższego piętra schodziła pewna pani, która powiedziała: „Proszę pani, tego nie wolno pani mówić! Nasz Ojciec Niebieski zawsze pomaga, także wtedy, gdy czasami nam się wydaje, że jest inaczej”. Kobiety zaczęły ze sobą rozmawiać. Na koniec ta pani zaprosiła moją matkę na nabożeństwo.

Na podstawie strasznych przeżyć w swoim życiu, matka była bardziej skłonna wierzyć tym, którzy twierdzili, że nie ma Boga. Pomimo to jednak przyjęła zaproszenie.



Tej samej nocy miała sen, który trzy razy się powtórzył. Mój dziewięcioletni brat spał w jej pokoju i dwa razy został obudzony krzykiem matki. Za trzecim razem ja wybiegłem ze swojego pokoju, podszedłem do łóżka mamy i zapytałem, co się stało. „To był tylko sen. Połóż się z powrotem” – odpowiedziała.

Co takiego jej się śniło? We śnie widziała siebie ze swoimi dziećmi w dużym pomieszczeniu. Na zewnątrz grzmiało i błyskało. Niepogoda dochodziła do stanu piekielnego. Upadła na podłogę i błagała: „Miły Boże, pomóż mi!”. Nagle nastał spokój i niewiarygodny pokój wstąpił do jej duszy. Wtedy zobaczyła światło, które ją oświetliło. Widziała, jak z tego światła uśmiecha się do niej trzech mężczyzn. Czuła, jak od tego mężczyzny pośrodku promieniowała szczególna moc. „Dziękuję” – krzyknęła i się obudziła.

Następnego dnia widocznie zapomniała o swojej obietnicy, ale kobieta, która ją zaprosiła, stała ze swoim mężem o właściwym czasie przy drzwiach, tak że mama zdążyła się jeszcze przygotować.

Pomimo tego, że niewiele rozumiała z kazania, odczuwała jednak pokój i bezpieczeństwo. Takie odczucie miała prawdopodobnie po raz ostatni w swoim domu rodzinnym. Szczególnie poruszył ją śpiew chóru. Pieśni trafiały w serce i czuła się tam bardzo dobrze.

Nabożeństwo się zakończyło. W holu stał młody diakon, żeby pożegnać braci i siostry. Za nim na ścianie wisiało zdjęcie ówczesnego Głównego Apostoła, które mama zobaczyła przy wychodzeniu. Nagle zrobiło się jej ciemno przed oczami. Diakon jeszcze we właściwym czasie zdążył ją uchwycić, aby nie upadła na ziemię. Kiedy doszła do siebie, powiedziała diakonowi, że minionej nocy ten mężczyzna trzy razy ukazał się jej we śnie. Pewnie zbyteczne jest nadmienienie, że moja matka od tamtej pory wiedziała, do jakiego Kościoła ma przynależeć.

34 lata później mama zmarła. Bardzo się ucieszyłem, gdy się dowiedziałem, że uroczystość pogrzebową przeprowadzi biskup. W trakcie kazania żałobnego wspomniął między innymi jej wierność w wierze i opowiedział o tym wydarzeniu na klatce schodowej, które miało miejsce 34 lata temu. Kiedy mówił to przeżycie nie mogłem powstrzymać swoich łez. To właśnie on był wówczas tym diakonem, który uchronił moją mamę przed upadkiem.

## Prezent bożonarodzeniowy?

W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia poczułam się źle i oblał mnie zimny pot. Serce waliło jak młotem. Akurat byłam w gościnie u siostry. Doznałam uczucia paniki. Ostatecznie siostra zatelefonowała po karetkę pogotowia i natychmiast zabrano mnie na oddział intensywnej opieki medycznej. Poddano mnie licznym badaniom, po czym stwierdzono, że muszę pozostać w szpitalu. Jak się czułam, na pewno każdy może zrozumieć. Na dodatek były to Święta Bożego Narodzenia.

Kilka dni przebywałam w szpitalu. Nastąpiły dalsze badania i prześwietlenia. W końcu lekarze stwierdzili płamę na płucach. Dotychczas nie odczuwałam żadnych dolegliwości, tym większe więc było moje zaskoczenie. Jak wszystko potoczy się dalej? Moja siostra, która sama przeszła wiele operacji, potrzebowała mojej opieki. Ponowne prześwietlenia skłoniły lekarzy do przewiezienia mnie do specjalistycznej kliniki chorób płuc. Moja siostra nie chciała mnie pozostawić samej i pojechała ze mną do kliniki.

Po przyjęciu mnie na oddział poddana zostałam terapii oddechowej, która miała mi ułatwić późniejsze oddychanie pooperacyjne. Gdy zajęłam miejsce na sali i włożyłam moje rzeczy do szafki, zamierałam pożegnać się z siostrą. Nagle weszła lekarka i powiedziała, że mogę pojechać do domu.

Nie do wiary! Z radości spontanicznie objęłam lekarkę. Co się stało? Specjalistyczna diagnoza wykazała, że nie mam guza nowotworowego. Pozytywną diagnozę potwierdził też ordynator oddziału.

W tym dniu poznałam, że Bóg ma liczne możliwości, żeby wszystko kierować ku dobremu. Wielu sług oraz braci i siostr w zborze, którzy dowiedzieli się o moim zagrożeniu życia modlili się za mnie. Doświadczyłam mocy tych modlitw. To przeżycie w wierze dodało mi nowej odwagi do kroczenia na drodze do celu wiary i uściślenia wspólnoty z moimi braćmi i siostrami w wierze.

*„Błogosław, duszo moja, Panu  
i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego!”*

(Psalm 103, 2)

### Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

#### **Zburzenie Jerozolimy**

Część budynków świątyni się zawaliła, ponieważ zostały źle wybudowane. W ten sposób pracownicy mogli zostać na nowo zaangażowani. Jednak budowa nie została zakończona.

Nienawiść przeciwko okupantowi wzrastała coraz bardziej, im więcej naród cierpiał pod uciskiem wysokiego podatku i wymiaru sprawiedliwości, który był wszystkim innym, ale na pewno nie sprawiedliwym. Niezdyscyplinowanie żołnierzy rzymskich przyczyniło się również do podjudzania zapaleńców. Bandy rozbójników grasowały w całym kraju, nie oszczędzali nawet wielkich miast.

Gdy urzędnik rzymski został napadnięty przez rozbójników i ograbiony, wówczas namiestnik kazał aresztować kilku wytwornych Żydów z okolicznych wiosek, a następnie stracić publicznie. Podczas takiej egzekucji rzymski żołnierz znalazł u jednego z zakładników zwój zakonu żydowskiego. Zwój ten porwał z szyderczym śmiechem, a następnie wrzucił do ognia. Wywołało to falę oburzenia w całym kraju. Rzymski namiestnik nie znajdując innej rady kazał winnego stracić na oczach Żydów, lecz nie umniejszyło to oburzenia.

Coraz bardziej wszystko wskazywało na to, że nieustanne zatargi doprowadzą do dramatycznych wydarzeń.

Rzymski prokurator Gesjusz Florus, najbardziej skorumpowany namiestnik Judei, w brutalny sposób zwalczał coraz częściej wybuchające powstania żydowskie. Twierdzi się również, że faworyzował przestępców. W każdym razie za jego czasów życie przestępcze wzięło górę do tego stopnia, że mieszkańcy licznych wiosek opuszczali rolę i szukali schronienia w miastach.

Mnóstwo ludzi określało się „Mesjaszami” i wzywało naród do broni. Żydowskie stronnictwo polityczne zwane Sykariuszami (łac. sicarii, od łac. słowa sica – krótki sztylet), przeciwnicy władzy rzymskiej, grasowali

grabiąc i mordując nie tylko pogan i Samarytan, lecz również Żydów, którzy byli przychylni Rzymianom.

Wzburzony do ostateczności naród do rozsądku przywoływał Herod. Otwarte powstanie oznaczałoby niechybną zagładę narodu żydowskiego i jego religii.

Kiedy jednakże opuścił Jerozolimę, znów bunt wziął górę. Przywódcy żydowscy daremnie ostrzegali i prosili Gesjusza Florusa i Agryppę o zbrojną pomoc. Wśród kapłanów i lewitów również było wielu fanatyków dążących do konfrontacji. Znikomy oddział wojska przysłany przez króla starał się zachować pozycję razem z rzymskimi legionami w górnych rejonach miasta. Starania okazały się jednak daremne. Powstańcy szturmem zdobyli i podpalili twierdzę Antonię oraz pałac Heroda. Po kapitulacji pozostała część wojska królewskiego, która nie zginęła w walkach, została zamordowana z powodu złamania przyrzeczenia i sprzeniewierzenia się religii żydowskiej.

W tamtym czasie zdobyta została również Masada – twierdza żydowska na szczycie płaskowyżu na pustyni judejskiej, Macheront – forteca Heroda Wielkiego na szczycie pustynnego wzgórza na wschód od Morza Martwego oraz miasto Jerycho. Natomiast w miastach nieżydowskich, a przede wszystkim w Cezarei, doszło do rzezi Żydów, na którą odpowiadzano innymi okrucieństwami.

Podczas schodzenia z wyżyn judejskich armia rzymska została napadnięta przez powstańców żydowskich i dotkliwie pobita. Odwrót zakończył się płochliwą ucieczką.

Ten pozorny tryumf narodu powstańczego zjednoczył poróżnione partie żydowskie. W dosłownym szaleństwie ogłoszono niepodległość Izraela i zaczęto wyłaczać srebrne monety. Natomiast przywódcy żydowscy, którzy dotychczas powstrzymywali się i nawoływali do opamiętania i zachowania pokoju, mając świadomość, że naród żydowski nie jest w stanie na stałe przeciwstawić się potędze rzymskiej, teraz pod wpływem euforii również przyłączyli się do powstańców, a nawet przejęli prowadzenie. cdn.

**CHLEB ŻYWOTA** biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50A-B;

tel./fax +48 58 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: [acnak@nak.org.pl](mailto:acnak@nak.org.pl)

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.